„SŁOWO BOŻE"
Dodatek do Nr. 30.

Na niedzielę VIII. po Zielonych Świątkach.

EWANGELIA
u św. Łukasza rozdz. XVI, wiersz 1—9.

W on czas powiedział Jezus uczniom Swoim tę powieść: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włódarza, a ten był doniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. A wezwał go, i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Oddaj liczbę włódarstwa twojego, albowiem już włódarzyć nie będziesz mógł. I mówił włódarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż Pan mój odejmuje odemnie włódarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię: że gdy będę złożon z włódarstwa, przyjmą mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z dłużników pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? A on odpowiedział: Sto bareł oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast, napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: Sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a napisz ośmdziesiąt. I pochwalił Pan włódarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

NAUKA.

„Synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad synów światłości". Gdy chodzi o pozyskanie sobie władzy i panowania, majątku lub sławy, gdy chodzi o ratowanie zdrowia i zagrożonego życia, czy też o przysporzenie sobie jakiejkolwiek ziemskiej rozkoszy, potrafią ludzie podobnie jak ów ewangeliczny włodarz zdobyć się na dziwną roztropność i przebiegłość. Nie żałują żadnej najcięższej ofiary, ani trudu, ni wysiłku, aby tylko mogli swej namiętności dogodzić. O! gdybyśmy to my, kochani czytelnicy, bodaj część tego trudu i ofiar ponieść chcieli dla zabezpieczenia sobie nie chwały doczesnej, lecz wiecznej, nie życia doczesnego i rozkoszy ziemskiej, lecz żywota i szczęścia wiecznego. Gdy więc ludzie dla dogodzenia swoim namiętnościom nie żałują ni pie-

nędzy, ni zdrowia i trudu, nie wzdrygają się nawet przed niesprawiedliwością, ni grzechem, ni największą zbrodnią, nic dziwnego, że zło szerzy się tak bardzo po świecie i płynie szerokim korytem nie tylko po większych miastach, lecz wciska się do wiosek, płynie nie tylko po szynkowniach i domach rozpusty, lecz wchodzi do rodzin chrześciańskich, niesione na falach gorszących mów i pieśni, złych i przewrotnych książek, pism i gazet i najgorszych przykładów. Cóż dziwnego, że tak szerzące się zło, podkopuje wiarę, niszczy szczęście domowe rodziny a nawet nie zatrzymuje się przed progiem świątyni, przed tronem Jezusa Boga ukrytego w Najśw. Sakramencie i za miłość Jego niepojętą płaci Mu niewdzięcznością niewiary, bluźnierstwa, szyderstwa i zadaje Mu nową mękę, choć nie krwawą, lecz od tamtej jeszcze sroższą i boleśniejszą.

Wśród tej powodzi niewiary i grzechu Kościół św., Matka nasza najlepsza, nawołuje wierne swoje dzieci, aby się skupiały razem przed tronem Jezusa Eucharystycznego, przebywającego dniem i nocą na ołtarzu, aby adorując Go, składały Mu należny hołd za Jego miłość ku nam, a zarazem dawały Mu zadośćuczynienie za wszelkie wyrządzane Mu zniewagi i przez częste a godne przyjmowanie Pana Jezusa do serca w Komunii św. jednały sobie duchową siłę do obrony przeciw nieprzyjaciołom zbawienia i obfite łaski i pomoc Bożą. Lecz gdy zło płynie dziś tak jawnie i pomimo okrzyczanego postępu a nawet podszywając się pod hasło postępu, pozbywszy się wszelkiego wstydu i względów na najwyższe dobra ludzkości, z największą zuchwałością posuwa się do tego, że otwarcie zamierza wygnać ze społeczeństwa i rodziny Pana i Mistrza naszego Jezusa Chrystusa, Kościół św. gromadzi w tych czasach co roku wiernych katolików z całego świata na tak zwanych kongresach eucharystycznych. Wtedy to tłumnie zebrani przedstawiciele całego świata katolickiego, Ojciec św., biskupi, kapłani i świeccy, młodzi i starzy, różnych narodowości, różnymi językami mówiący, ale wszyscy złączeni jedną wiarą i jedną miłością, skupiają się przed tronem Jezusa Eucharystycznego. Ojciec św. wprawdzie osobiście nie może brać udziału w tych kongresach, lecz w jego zastępstwie bierze udział jego Legat, Kardynał, sam zaś Ojciec św. jest tam obecny myślą, swą modlitwą i błogosławieństwem. Wszystkie też kongresy odbywają się pod kierownictwem Ojca św.

Na kongresie eucharystycznym odbywają się przez kilka dni nabożeństwa ku czci Najśw. Sakramentu, a także zgromadzenia, na których wygłaszają przepiękne mowy i nauki, toczą się też narady nad sposobami ożywienia życia chrze-

ściańskiego na wzór najświętszego życia Chrystusowego i nad podniesieniem czci Najśw. Sakramentu, a zakończeniem i najwspanialszą częścią kongresu jest publiczna, uroczysta procesya z Najśw. Sakramentem. Wtedy to cały Kościół publicznie przed całym światem i w oczach wrogów wyznaje wiarę w obecność Pana Jezusa w Eucharystyi, wyznaje tem samem wiarę we wszystkie nauki Pana Jezusa, które nam głoszą Apostołowie, a dziś następcy ich, Ojciec św., biskupi i kapłani. Na kongresie eucharystycznym cały Kościół składa Panu Jezusowi publicznie dziękczynienie za Jego miłość ku nam, za to, że ustanowił ten Sakrament Ołtarza, aby mieszkać z nami, składać za nas Ojcu Swemu niebieskiemu ofiarę i posilać dusze nasze Ciałem i Krwią Swoją. A tym wspaniałym aktem publicznej adoracyi Najśw. Sakramentu oddaje cały Kościół Panu Jezusowi zarazem wynagrodzenie i zadośćuczynienie za wszystkie zniewagi, jakie odbiera się tylko od niewiernych, ale także od wyrodnych swych synów. Wtedy to płyną z ust setek tysięcy obecnych a równocześnie z ust setek milionów złączonych z nimi duchowo wiernych całego świata modły i pieśni do stóp Jezusa Pana, wypraszając łaskę i miłosierdzie. O, najmilsi czytelnicy, jak wśród takich uroczystości potężnieje dusza każdego katolika, jak się utwierdza we wierze, jak rozpala się w miłości Boga i bliźniego, jak się krzepi w nadziei chrześciańskiej! Takich dni podniosłych i tych gorących uczuć religijnych nie zapomina się przez całe życie. Zapewne wielu z was, kochani czytelnicy, brało udział przed dwoma laty na kongresie aucharystycznym w Wiedniu. Wy pamiętacie żywo, jak serce wasze wezbrało wtedy uczuciem miłości ku Chrystusowi Panu, utajonemu w Najśw. Sakramencie, jak czuliście się wielkimi, iż należycie do tej wielkiej rodziny Chrystusowej, którą jest święty Kościół powszechny.

Daleko od nas, we Francyi, leży miasto Lurd. Któż z nas o niem nie słyszał? Znane ono nie tylko każdemu katolikowi, lecz słyszą o niem także niewierni, bo tam Niepokalana Dziewica, Najśw. Panna Marya wybrała sobie miejsce, gdzie szczególniejszych łask udziela wiernym, gdzie mnóstwo ludzi odzyskało cudowne zdrowie, jak to stwierdzają zaprzysiężone komisye lekarzy, gdzie na widok tych cudów mnóstwo niedowiarków i grzeszników się nawraca. Oto w tem dzisiaj na cały świat sławnem mieście Lurd odbywa się właśnie w tych dniach, począwszy od ubiegłej środy Kongres eucharystyczny, który kończy się dzisiaj w niedzielę ową wspaniałą procesyą eucharystyczną.

Niechaj nikogo z nas, kochani czytelnicy, nie braknie na tym kongresie! Wszakże wszyscy mamy za co Panu Je-

zusowi dziękować, mamy za co Go przepraszać, mamy o co prosić! Wiem dobrze, że z powodu trudności odbycia tak dalekiej pielgrzymki, szczupła tylko liczba osób z Polski bierze udział w kongresie, lecz duszą powinni tam być obecni wszyscy katolicy całego świata, aby wraz z Niepokalaną Bogarodzicą, której Bóg zgotował w Lurd tak sławny tron łaski i miosierdzia, otoczyć tron Syna Jej, Jezusa Eucharystycznego i wraz z Maryą, która adorowała Boga-Człowieka tu na ziemi, od chwili niepokalanego poczęcia aż do wniebowstąpienia, adorować Tego Samego Jezusa, ukrytego w Hostyi Przenajświętszej.

Stań więc, kochany bracie i siostro, myślą i całą duszą swoją w pośrodku tych kroci tysięcy zebranych katolików w Lurd i mów wraz z nimi w pokorze: Cześć Ci oddaję, o Jezu w Najśw. Sakramencie, składam Ci najgoręsze dzięki za wszystkie łaski a szczególnie za ustanowienie Najśw. Sakramentu, przepraszam Cię za moją niewdzięczność, za moją oziębłość, za zniewagi, jakie ja i inni ludzie Ci wyrządzali. Pragnę Cię odtąd uwielbiać modlitwą a jeszcze więcej dobrem życiem mojem, pragnę, aby cały świat Cię wielbił, o Jezu i Panie mój, dlatego z głębi duszy wołam:

Niebo, ziemia, świat i morze
I co tylko w nas być może
Jak najgłębiej upadajacie,
Pokłon Panu z nami dajcie! Amen.

X. B.

NIHIL OBSTAT.

Dr. J. C. Tobiasiewicz, cenzor.

L. 5680.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, 17 lipca 1914.

† Anatol,
biskup-sufragan wik. gen.

(L. S.)